

Violetta Villas, W Lewinie ko

W Lewinie koło Kudowy
jest dom mych dziecinnych dni.
Dziś stary w wspomnieniach nowy,
miał z Polska otwarte drzwi.
W Lewinie koło Kudowy
jest słońce, które mnie zna
I strumyk co nocą śpiewa,
kaczeńce żółte i bzy.
W Lewinie koło Kudowy
dróg tyle na pamięć znam.
I serce moje tam biega
jak bosa dziecięce sny.
Wyrosłam właśnie w Lewinie
wśród zboża złocistych pól.
Gdzie kościół stoi na wzgórzu,
tam szkoła moja z tysiąca snów.
W Lewinie koło Kudowy
mój ojciec kiedyś żył.
Pamiętam dwie wielkie ręce
jak warkocz jasny co łśni.
W Lewinie koło Kudowy
kaczeńce żółte z tych łąk.
Brał w dłonie wielkie jak wiosła
z mych małych i mokrych rąk
Moja mama w Lewinie
przeżyła tyle lat.
Dziś odeszła daleko
tak bardzo mi jej brak.
Na wzgórzach mego Lewina
świat cały do mnie się śmiał.
I wiatr śpiewał dla mnie w leszczynach
i strumyk szemrał wśród skał.
Lewinie drogi Lewinie
dla czegoś zdradził mnie?
Dla czegoś zranił me serce
co tak kochało cię?
W Lewinie koło Kudowy
zraniono serce me.
Zraniono moje zwierzęta
co tak bardzo kochały mnie.
Dlaczego serce me płacze
a rany tak bolą mnie?
Bo każda zdrada jest grzechem
o Boże wysłuchaj mnie.